

## CIPORA FISZER

ur. 1919; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Lublin, Warszawa, okupacja niemiecka, Żydzi, ucieczka z Lublina

### Ucieczka z Lublina do Warszawy

[Nasze dalsze losy?] Myśmy razem nie uciekli, ja uciekałam pierwsza. Do Warszawy. [Ale] najpierw uciekałam na wieś. I tam do tej gosposi przyszli Niemcy. Ten syn wydał Żydów. Tylko ja nie byłam w domu wtedy. Ja byłam u wójta na chrzcinach. Tak ja się uratowałam. Wszystko cuda były. Mąż był tam w obozie [przy Lipowej w Lublinie] i ciągle ich szykanowali i dokuczali, i w końcu chcieli ich zabić. Była tam ciekawa historia. W tym okresie chcieli ich zlikwidować wszystkich. Tam był doktor Schindler, dentysta. I on wziął takiego Niemca na badanie. I w trakcie tych badań to [ten Niemiec] mówi: „A... jutro to was zamordują”. Bo oni się umówili, że zabiją jakiegoś Niemca. I wtedy oni zapowiedzieli: „To zabijemy Fiszera i ciebie”, to znaczy Schindlera, tego dentystę, co leczył tego chorego Niemca. No i wtedy oni postanowili uciec.

Ja już mieszkałam wtedy w Warszawie. A mój mąż uciekł do mnie. Schindler miał swoje mieszkanie, uciekł do swojej żony. A mój mąż uciekł do mnie. Tam była asymetria w domu. Jedna ściana była dłuższa. To zrobił mój mąż ścianę taką, podwójną ścianę. I tam się oni ukrywali. Wszyscy ci Żydzi, co tam byli. Pięciu Żydów było czy więcej. Tam było dużo Żydów. Z getta [warszawskiego] uciekli do nas. Przykro o tym wspominać, bo naprawdę niewiele się zostało, a to tak tkwi w człowiek. Ja ich nie woziłam specjalnie, bo sąsiedzi byli, [nie chciałam], żeby widzieli mnie z nimi. Tylko byli pod moją opieką. Ja im wszystko przywoziłam... i chleb, i wszystko. Ja nie byłam związana z Żegotą, mi nikt nie pomagał. Nie mieliśmy tak dużo pieniędzy, ale tyle ile trzeba było tośmy [mieli]. Przede wszystkim mąż pracował, robił zabawki do ciast, do cukierków, ja je sprzedawałam u Jabłonowskich, u Wedla jako ozdoby. Sprzedawał też Kowalski, ten Polak, co z nami był jako mój wujek. [Ten Kowalski] to był pułkownik polski. Bardzo przyzwoity człowiek, arcyprzyzwoity. Jego żona była Żydówką. Siedem Żydówek wychrzcilo się jednego dnia i wyszły za Polaków za mąż.

Pamiętam, że było [powstanie w getcie warszawskim]. My byliśmy niedaleko od tego. Pewnie, żeśmy słyszeli, ale ja nie widziałam [jak paliło się getto]. Ja się ukrywałam też wtedy. Ja się bałam. Ja miałam aryjskie papiery i nie jestem taka podobna [do Żydówki], no ale jakby nie było, bałam się. Po powstaniu warszawskim trzeba było wyjść. Myśmy nie wyszli, zostaliśmy w bunkrze. Trochę [ludzi] zostało pod domami. Żyliśmy jak... nie wiem, jak określić nas. Baliśmy się iść do Pruszkowa [jak inni]. Jak można było iść? Mój mąż był semickim typem bardzo. Gdzie myśmy poszli wtedy? Z Warszawy pojechaliśmy... dokąd żeśmy pojechali... pojechaliśmy gdzieś pod Warszawę. Nie pamiętam nawet gdzie, nic nie pamiętam.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-11-23, Tel Awiw-Jafa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Jasłowska
<b>Redakcja</b>	Piotr Nazaruk, Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"